



**ABSOLWENCIE  
WRÓĆ DO NAS**



**Wydział Historii**  
Uniwersytetu Warszawskiego

**ABSOLWENT**



**JERZY  
HALBERSZTADT**



Przyszedłem do Instytutu Historycznego w 1969 roku jako niespełna osiemnastoletnie chłopię, odczytane i żywo zainteresowane fragmentami historii, ale głównie tej militarnej i politycznej. Studiowałem nietypowo krótko, bo tylko cztery lata, ale potem jeszcze przez kilkanaście lat byłem związany z Instytutem jako doktorant, asystent i organizator Muzeum UW. Instytut, i szerzej uniwersytet, w sposób radykalny zmienił moje myślenie nie tylko o historii, ale w ogóle uczynił mnie tym kim jestem. W każdym kolejnym wcieleniu, na wszystkich etapach mojej pracy zawodowej i działalności pozazawodowej czułem się dzieckiem Instytutu i czułem w sobie kwalifikacje zawodowe i intelektualne, które z niego wyniosłem. Bez nich nie mógłbym być nie tylko historykiem, ale również muzealnikiem, czy menedżerem kultury.

Pytanie, czy 4-5 lat studiów wystarczy, by doprowadzić do ukształtowania czyjejkolwiek osobowości i profilu intelektualnego? Gdy myślę dzisiaj o Instytucie, lepiej pamiętam te lata późniejsze, po studiach, bo początki własnych badań i zwłaszcza prowadzenie zajęć ze studentami były bardzo stymulujące. Ale jednak same studia dawały nie tylko ładunek wiedzy, ale też inspirację do głębszych przemyśleń.

Od ćwiczeń z historii Grecji z dr Ewą Wipszycką-Bravo po zajęcia i seminaria z Jerzym W. Borejszą i Jerzym Holzerem przez cztery lata dochodziłem do świadomości, że ściśle historyczne „opisywactwo” biegu dziejów nie wystarcza, że dzieje polityczno-wojskowe były pierwszą warstwą, za którą była zawsze cywilizacja, z twórczością kulturalną i intelektualną,

kulturą życia codziennego oraz mentalnością epoki, a przede wszystkim zawsze było jakieś społeczeństwo i ludzie, którzy w tym wszystkim są najważniejsi. Niesamowite były dla mnie ćwiczenia z dr Ewą Nowicką z Instytutu Socjologii, z lekturami Ossowskiego, i pisanie pracy rocznej u dr Tomasza Witucha o Spenglerze - po raz pierwszy czułem, że nie tylko porządkuję i opisuję zgromadzone fakty, ale mierzę się z prawdziwym wyzwaniem intelektualnym. Bo historia, a więc i studia historyczne, to dostrzeganie głębszych struktur i mechanizmów.

Potem, gdy pracowałem w U.S. Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie i tworzyłem Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, gdy konsultowałem wiele innych projektów muzeów w Polsce i świecie, uczyłem się wiele nowego, ale też zawsze robiłem użytek z umiejętności nabytych na Krakowskim Przedmieściu. I nigdy nie miałem poczucia, że moje wykształcenie mnie do tych wyzwań nie przygotowało.

Jerzy Halbersztadt